GOSPODARSTWO MLECZNE



CZERWIEC 1929

ROK III. POZNAŃ, CZERWIEC 1929 Nr. 6.



MIESIĘCZNIK HODOWLANO-MLECZARSKI

REDAKCJA i ADMINISTR.: POZNAŃ, GWARNA 9. :—: TELEFON 53-63.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY i WYDAWCA: TEOFIL S. GROUSS

Prenumerata: Rocznie 4 zł.

Sposób zadawania zwierzętom lekarstw.

Przy zadawaniu lekarstw popełnia się nieraz błędy, które mogą w swych skutkach być bardzo przykre dla zdrowia zwierzęcia a temsamem dla kieszeni jego właściciela. Żadnego nieomal lekarstwa zwierzę chętnie nie przyjmuje. Trzymamy więc głowę pacjenta w górę, wprowadzamy do pyska szyjkę od butelki trzymanej zwykle prostopadle, lejąc płyn możliwie głęboko w krtań i to boz przerwy, ponieważ twierdzi się, że „tak jest najłatwiej i zwierzę przytem się nie męczy". Taki sposób wlewania lekarstw jest błędem i może nawet spowodować śmierć zwierzęcia. Można oczywiście wlewać lekarstwo wprost z butelki podtrzymując silnie głowę, ale trzeba to robić z uwzględnieniem anatomicznej budowy zwierzęcia. Wszelka pasza i płyny dostają się do żołądka przez przełyk. Dostęp do przełyku znajduje się jednak za krtanią, jak nazywamy górną część tchawicy. Jeżeli stałe lub płynne materje dostaną się do tchawicy, w takiej ilości i tak szybko, że przełyk nie zdąży ich połknąć i z powodu tego wejdzie przez krtań część tych obcych ciał do płuc, to płuca starają się pozbyć się ich zapomocą kaszlu. Gdy chodzi o mniejsze ilości obcych ciał, udaje się też to płucom prawie zawsze. Przy piciu lub spożywaniu stałych pokarmów zamyka się bowiem krtań za pomocą „mimowolnego" mięśnia. Jednakże zamknięcie się tego mięśnia czyli języczka krtani powoduje zupełne wstrzymanie oddechu. Gdy więc wlewamy zwierzęciu lekarstwo, nie może ono przerwać dowolne łykanie, by w przerwach odetchnąć, (wiemy przecież, że podczas łykania nie można zaczerpnąć powietrza) gdyż niestety lejemy płyn bez przerwy tak długo, dopóki cała butelka się nie opróżni. A to może trwać, gdy chodzi o większą ilość płynu,

30 — 60 sekund. Ponieważ jednak zwierzę może wstrzymać oddech tylko przez 15 sekund a najdłużej do 25 sekund, natura pomaga sobie w ten sposób, że po upływie owych 15 — 25 sekund (zależnie od wytrzymałości płuc) języczek w krtani otwiera się sam, żeby zwierzę się nie udusiło. Przez to jednak część płynu dostaje się do tchawicy, a stamtąd dopłuc. Jeżeli do tchawicy dostałaby się tylko czysta woda, niebyłoby to tak źle, gdyż tchawica sama jak i liczne silnie rozgałęzione oskrzele szybko wodę by wchłonęły. W lekarstwach natomiast znajdują się chemikalja, sole oraz nierozpuszczone części roślin, a tych ani tchawica ani oskrzele wchłonąć nie mogą. Ciała te stają się następnie często powodem silnego zapalenia płuc, które powodować może śmierć pacjenta.

Poznawszy przebieg łykania, przypatrzmy się, jakie błędy popełnia się najczęściej przy zadawaniu lekarstw, a jak należy postępować prawidłowo:

1. Głowę zwierzęcia podnosi się zwykle za wysoko; wystarczy natomiast podnieść ją tylko o tyle, by lekarstwo nie wypływało samo z pyska z powrotem. W żadnym razie nie wolno przymocować głowy zapomocą powroza przeciągniętego przez pysk i uwiązanego gdzieś u góry np. do belki lub do jakiegoś wysoko znajdującego się przedmiotu jak haka i t. p. Głowę należy podtrzymywać tylko ręką, by zwierzę w razie trudności w łykaniu mogło sobie pomóc przez opuszczenie głowy i wogóle raz po raz przerwać łykanie. Jeżeliby w istocie przy takiem ustawieniu głowy część lekarstwa miała się wylać, nie jest to tak źle, gdyż zapisuje się dozy zwykle dość obfite, uwzględniając prawdopodobieństwo ulania się przy zadawaniu.

2. Lekarstwo leje się zwykle bez przerwy z butelki postawionej pionowo. Taki szybki dopływ płynu utrudnia łykanie. W ten sposób dostają się większe ilości płynu w nagłych łykach naraz do gardła, zamiast by zwierzę piło naturalnie powoli równymi łykami; zwierzę krztusi się, zachłyśnie się i zaczyna kaszleć. Tak więc robić nie można. Płyn należy lać powoli podtrzymując głowę pacjenta w postawie jak wyżej opisano; zwierzęta mają łykać równo, robić nie zawielkie łyki i mają mieć możność przerwać picie, by odetchnąć. Gdy chodzi o większe ilości płynu, trzeba robić krótkie odstępy, tj. dozwolić na krótkie przerwy w piciu. Wymaga to wszystko pewnej cierpliwości i zręczności ze strony pielęgnującej osoby, lecz uniknie się niebezpieczeństwa, że płyn dostanie się do płuc.

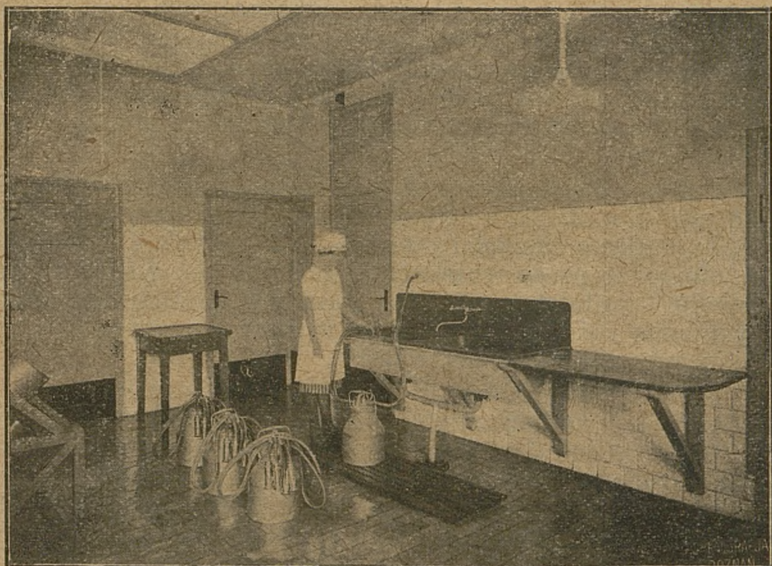
Czasem zadaje się lekarstwa w postaci kapsułki, t. zw. patrony, zwłaszcza, gdy smak lekarstwa jest bardzo przykry i gorzki, czasem znów w postaci proszków, które miesza się do paszy. Zastosowanie lekarstwa w postaci proszku wygodne jest zwłaszcza u trzody, gdyż świnie same utrudniają

sobie połykanie płynnego lekarstwa przez ciągły kwik podczas wlewania, co utrudnia oddech. Przy lekarstwach w proszku trzeba się spytać lekarza weterynaryjnego z jaką paszą można je mieszać, gdyż niektóre pasze osłabiają lub nawet unicestwiają specjalną działalność pewnego lekarstwa.

Wprowadzenie kapsułki do przełyku tak głęboko, by zwierzę musiało ją połknąć, a nie mogło wypchnąć z powrotem do pyska i wypluć, wymaga pewnej wprawy i doświadczenia. Kto tego nie ma, niech pozostawi tę czynność lekarzowi med. weterynarji; w przeciwnym razie ryzykuje się bowiem, że pacjent ugryzie zadającego w rękę i mimo to nie wprowadzi kapsułki tak głęboko, by zwierzę musiało ją połknąć. Fr.

Przypomnienie na porę letnią.

Dokładne mycie aparatów po każdem dojeniu posiada wielkie znaczenie i powinno być zawsze jak najstaranniej wykonywane. Żadna maszyna nie będzie działała zadowalająco, jeżeli nie będzie regularnie czyszczona.



Dojarka tak samo, jak wszelkie inne naczynia do mleka, powinna być niezwłocznie po udoju płukana zimną wodą, a następnie myta, z użyciem szczotek, w gorącej wodzie z sodą.

Niedokładne mycie powoduje rozmnażanie się bakteryj, skutkiem czego obniża się jakość i wytrzymałość mleka. Dlatego też należy wszelkie części dojarki, mające styczność z mlekiem, skrupulatnie myć i przewietrzać.

Wypędzając bydło na młode pastwisko, strzeżcie je przed wzdęciem.

Niema tak korzystnego wpływu na zdrowie zwierząt jak pastwisko, jednak nie wolno zapomnieć o koniecznych — w pewnych warunkach — środkach ostrożności przeciw wzdęciu zwierząt. Przy zbliżającej się porze letniej trzeba o tem przypomnieć i zapoznać się bliżej z tym tematem, by mieć się bardziej na baczności.

„Ostre wzdęcie przeżuwaczy“ zachodzi najczęściej u bydła i owiec, wiele rzadziej u kóz. Przyczyną choroby staje się spożycie łatwo fermentującej paszy w nadmiernej ilości. Wymienimy pasze mogące spowodować wzdęcie kolejno według stopnia ich szkodliwości, czyli, że pierwsze wymienione są najbardziej niebezpieczne, ostatnie najmniej. A więc: koniczyna, lucerna, esparseta, wyka, groch, soczewica, tatarka, gryka. Pasze te w stanie zielonym są wogóle niebezpieczne, najbardziej jednak przed kwitnięciem. Pozatem jednak wzdęcie może też spowodować inna pasza, o ile zostanie spożyta w niezwykle wielkich ilościach bez dodatku paszy suchej, a więc n. p. młoda, świeża, bujna trawa, liście i wytłoki buraczane, kiełki słodowe i wysłodziny piwne, wreszcie nadpsute ziemniaki i buraki, a u owiec także skiełkowane kłosy na ściernisku. Wreszcie cielęta (ssące jak i odsadzone) mogą się czasem wzdąć po chciwem, nagłem wypiciu nadmiernej ilości mleka.

Rośliny bujne, soczyste powodują prędzej wzdęcie jak słabe mniej soczyste i zwiędłe. Tem się tłumaczy okoliczność, że wzdęcie zachodzi częściej na bogatych, żyznych glebach ale także na ścierniskach z wsiewką (bo wtedy rośliny są młode i wodniste), wreszcie w latach po zimnej wiośnie, bo wówczas rośliny zatrzymane w rozwoju wyrastają tem bujniej, gdy nastąpiło ciepłe lato.

Niebezpiecznemi są rośliny mokre od rosy lub deszczu, oszroniałe lub nadmarznięte. Także połykanie dużo powietrza (pasienie pod wiatr) w dniach wietrznych ułatwia wzdęcie. Skoszona pasza zielona jest niebezpieczna, gdy zagrzeje się złożona w większym stosie (stąd częste wzdęcia w dni świąteczne przy żywieniu paszą zieloną w oborze). Wreszcie okopowe są niebezpieczne w stanie nadgniłym.

Skonność do wzdęcia jest u zwierząt różnie wielka. Nagół sprzyja wzdęciu chciwe jedzenie; dlatego wzdymają się częściej zwierzęta wygłodzone lub wypędzone na pastwisko po dłuższem żywieniu w oborze. Rozstrzyga też siła mięśni żwacza (pierwszego największego żołądka) o tyle, że przy słabych ruchach żwacza gazy trudno się ulatniają; żwacz zaś ściąga się słabo, czyli wykonuje słabsze kurczowe ruchy.

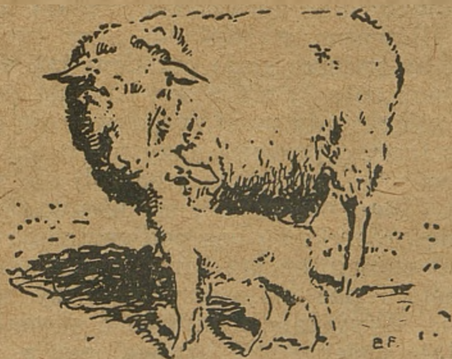
W czasie rekonwalescencji zwierzęcia po przebyciu cięższych chorób i przy stałym pobycie i żywieniu w oborze, dalej po przemęczeniu fizycznem oraz bezpośrednio po silnem napasieniu; w tych wszystkich przypadkach bowiem mięśnie żwacza, mające wykonywać skurczowe ruchy, są osłabione. Odpowiednio do szybko postępującego tworzenia się gazów rozdyma się żwacz oraz „księgi" (trzeci żołądek); przy braku pomocy mogą w krótkim czasie pęknąć żwacz a także przepona.

Zapobiegać chorobie można przez ostrożność na pastwisku i odpowiednie żywienie. Pastwisko koniczynne jest wogóle niebezpieczne dla przeżuwaczy (dla koni i trzody nie) i dlatego zaleca się zawsze przed wypędzeniem na koniczynę dać trochę suchej paszy, by zwierzęta nie były głodne. Następnie nie trzeba zwierząt zostawiać dłuższy czas na bujnej koniczynie a przepędzać raz po raz na miejsca wypasione lub na inne pastwisko a wogóle podczas pasienia na koniczynie trzeba zwierzęta często przepędzać. Zwłaszcza zaleca się ostrożność po deszczu lub rano podczas rosy.

Wśród różnych okoliczności najgwałtowniej tworzą się gazy po koniczynie czerwonej i te gazy są o tyle niebezpieczne, że pozostają złączone z bryjowatą zawartościa żołądka a nie unoszą się nad nią; utrudnia to ulotnienie się gazów drogą przez przełyk.

Jeżeli podczas święta pasza zielona skoszona i zwieziona dnia poprzedniego się zagrzeje, trzeba ją roztrząsnąć, by się zupełnie ostudziła i nawet wówczas trzeba taką poprzednio zagrzaną zieleniznę zadać razem o ile możności z suchą paszą. Wogóle powinien rolnik zawsze pamiętać, że łatwiej i korzystniej jest zapobiegać chorobom jak dopuścić do zachorowania i potem leczyć.

D.



Leczenie wzdęcia u bydła.

Objawy przy powszechnie znanych wypadkach wzdęcia u przerzuwaczy są następujące: zwierzę przestaje jeść, stoi nieruchomo i ogląda się od czasu do czasu na brzuch, który szybko powiększa swoją objętość przy silnem naprężeniu skóry do tego stopnia, że lewy bok wzrasta ponad lędzwie. Przy opukaniu daje się słyszeć zbyt głośny wypuk bębenkowy nad całym żwaczem czasem nawet z metalicznym oddźwiękiem. Ruchu żwacza nie widać, nie słychać też zwykłych jego szmerów, natomiast coś jakby trzeszczenie. Raz po raz dobywają się przez gębę gazy, wyjątkowo zachodzą także i wymioty. Z powiększeniem się objętości brzucha idzie też w parze duszność z widocznym ruchem żeber; nosdrza się rozszerzają, zwierzę wyciąga język.

Przebieg wzdęcia może być dwojaki: albo gazy tworzą się bardzo szybko, już podczas przyjmowania paszy lub bezpośrednio potem, w następstwie czego uduszenie może nastąpić po kilku godzinach. Albo też gazy tworzą się powoli i częste odbijanie się przeszkodzi nagromadzeniu gazów w większej ilości, i wówczas jeżeli zwierzę jest silne i zdrowe wyzdrowieje zupełnie.

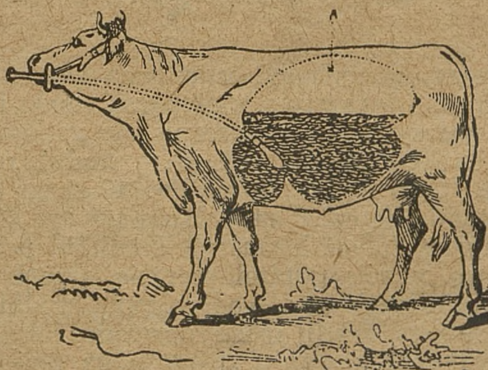
Rozpoznaje się chorobę niedwuznacznie po szybkiem powiększeniu i naprężeniu się brzucha do tego stopnia, że ledwo można go dłonią wcisnąć oraz po zbyt głośnym wypuku na większej przestrzeni brzucha. Przy tem zachodzi odbijanie się, czego oczywiście nie może być, jeżeli wzdęcie jest spowodowane zatkaniem przełyku przez obce ciało n. p. (ziemniak, lub burak).

Przy leczeniu trzeba nasamprzód zwierzę przodem postawić wyżej i masować brzuch z obu stron, a specjalnie lewy nabrzmiały bok. Brzuch obwiąże się silnie linką i polewa się obie strony nagle zimną wodą, przez co następują skurczowe ściągania mięśni brzucha i gazy mogą łatwiej uchodzić. Jednocześnie sprowadza się do żwacza sondę przełykową. Głównym warunkiem przy tych wszystkich zabiegach jest, by zwierzę stało przodem **jak najwyżej,** a to by masy pokarmu cofnęły się w tył i wpust przełyku pozostał wolny. Koniec sondy musi znajdować się ponad zawartością żołądka; inaczej przecież gazy nie mogą dostać się do sondy, gdy otwór jej ugrzęźnie i zamuli się w bryłowatej masie brzucha. Tego najczęściej się nieuwzględnia i wprowadza się sondę przełykową bez podwyższenia przodu zwierzęcia; wówczas zabieg ten jak i inne wyżej wspomniane zabiegi chybią celu i pacjent męczy się przy wprowadzeniu sondy daremnie. Wyjaśniają nam to doskonale ryciny: na pierwszej rycinie zwierzę stoi prawidłowo, a więc przodem **wyżej,** koniec sondy ledwo dotyka zawartości żołądka, ga-

zy mają wolny wstęp do sondy. Na drugiej rycinie widzimy sondę wepchniętą w mąsę pokarmu, otwór jej zaszlamił się i nie może być mowy o odprowadzeniu gazów.

Poza wprowadzeniem sondy staramy się pobudzić zwierzę do odbijania. Sztuczne pobudzanie do odbijania dzieje się przez łechtanie fałd tylnej części podniebienia i tylnej





krtani zapomocą pręta owiniętego czemś miękkiem n. p. płótnem, by nie kaleczyć zwierzęcia, przyczem język wyciąga się na bok. Do sztucznego wywołania odbijania się istnieje nawet specjalny aparat pod nazwą „Wulkan“, który wprowadza się do jamy gębowej. Mniej skuteczne jest „okiełzanie“ powrząsłem posmarowanem wstrętnie cuchnącą masą lub płynem (n. p. naftą). Oczywiście również przy

tem wszystkiem zwierzę musi być postawione zawsze przodem wyżej, by wpust przełyku znajdował się ponad zawartością żołądka.

Jeżeli mimo zastosowania powyższych zabiegów wzdęcie w ciągu 15 do 20 minut nie ustępuje, musimy stosować trokarowanie.

Wewnętrzne zadawanie lekarstw może przy daleko już posuniętem wzdęciu być utrudnionem, gdyż wówczas zwierzę się niepokoi jeszcze więcej, może się zachłysnąć i lekarstwo może dostać się do płuc. Lekarstwa mające wiązać chemiczne gazy n. p. amoniak wchodzą mniej w rachubę, gdyż ilości gazów bynajmniej skutecznie nie zmniejszą. Gdy jednak zdecydujemy się na zadanie lekarstwa wewnętrznego, a trzeba się na to zdecydować, gdy gazów mechanicznie usunąć nie



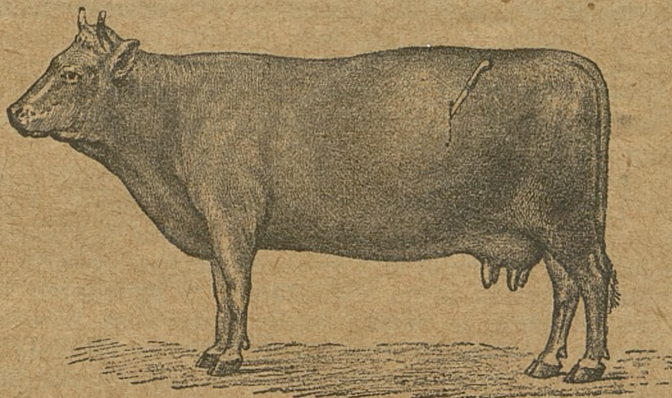
można, a jeszcze nie zachodzi ostateczna konieczność trokarowania, to można lekarstwo wlać przez sondę i trzeba wybrać środek wstrzymujący tworzenie się gazów n. p. kwas solny (jedną łyżkę stołową na $^3/_4$ litra wody), resorcynę (15 do 20 gr. na pół litra wody), formalinę (40 gr. na 1 litr wody), podsiarczyn sodu (100—200 gr.). Może też być skuteczny zastrzyk podskórny (obok lekarstw) środków pobudzających ruchy żwacza n. p. pilokarpina, eseryna, arecolina, weratryna, arecowitrol, drasticum itp. Ponieważ środki te działają ostro, przy słabem sercu może nastąpić porażenie serca, a przy niewydezynfekowaniu skóry mogą powstać obrzęki, dlatego zastrzyknięcie należy pozostawić lekarzowi weterynarji.

Jeżeli wzdęcie szczęśliwie minie, zwierzę musi przez kilka dni zachować ścisłą dietę, przyczem zaleca się dawać mu niewielkie dawki neutralnych soli, n. p. soli karlsbadzkiej lub glauberskiej po 30—50 gr. dziennie zależnie od wielkości zwierzęcia.

Dr. E.

Jak trokarować bydło.

W wypadkach wzdęcia rolnik jest zwykle zbyt skory do „trokarowania“, czyli przebicia zwierzęcia. Wprawdzie bydło naogół dobrze znosi przebicie trokarem, jednak jest to środek ostry, należy zatem zastosować go tylko w koniecznej potrzebie i z zachowaniem wszelkiej ostrożności. Przebić należy w miejscu odległem na długość dłoni od guza biodrowego pchając sztylet w kierunku ku przodowi i ku dołowi. Przebicie w złem miejscu np. za blisko kości krzyżowej lub



Miejsce trokarowania bydła.

guza biodrowego może spowodować „peritonitis“ czyli miejscowe zapalenie otrzewnej, po którem jako skutek może pozostać zrośnięcie się żwacza z zewnętrzną ścianą brzucha. Przed przebiciem trzeba wystrzyc włosy i skórę w tem miejscu zajodynować i oczywiście trokar dezynfekować, albowiem przez nieczystość przy przebiciu mogłaby łatwo powstać chroniczna przetoka (fistuła). Po wyciągnięciu szty-



Trokar do przebijania bydła.

letu z pochwy trzeba uważać, czy pochwa się zapcha zawartością żołądka, co utrudnia wydobycie się gazów. Jeżeli to zachodzi, trzeba do pochwy wprowadzić jakiś pręcik i poruszać nim, by pochwę wyczyścić. Jednakże zbyt prędko też nie trzeba gazów odpuszczać, gdyż mogłoby to spowodować przez zbyt silny napływ krwi do naczyń krwionośnych żołądka — pęknięcie tych naczyń i anemja mózgu.

Rozpoznawanie wieku u bydła po uzębieniu.

Umiejętność rozpoznawania wieku u krów ma duże praktyczne znaczenie. Najwyższą bowiem mleczność osiąga krowa *) zwykle po drugim cielęciu, to znaczy w wieku lat 5 i utrzymuje tę mleczność tylko do 8 do 9 roku życia.

Wiek cieląt i tych jałówek, które jeszcze się nie wycieliły, rozpoznać możemy tylko po zębach. Cielę rodzi się ze wszystkiemi 8-mlecznemi siekaczami, względnie wyrastają one mu w ciągu pierwszych trzech tygodni po urodzeniu **). Jak wiadomo, krowa ma siekacze tylko w dolnej szczęce, tam więc też ich szukać należy. Obecność wszystkich mlecznych siekaczy u cielęcia w chwili jego urodzenia jest jedną ze wskazówek jego dobrego rozwoju fizycznego, a więc i jego przydatności do chowu. Powinniśmy przeznaczać do chowu tylko cielęta posiadające odrazu wszystkie 8, a przynajmniej 6 siekaczy.

Do 1 i pół roku jałówka zachowuje wszystkie mleczne siekacze, tylko, naturalnie, coroz bardziej je ścina. Dopiero półtoraroczna, a wyjątkowo dobrze rozwinięta już 15-to miesięczna jałówka zrzuca środkowe dwa mleczne siekacze, zwane cęgami, i zmienia je na cęgi stałe. Od sąsiednich zębów mlecznych odróżnić je można bardzo łatwo, są bowiem od nich znacznie krótsze. Pojawienie się pierwszych stałych zębów jest jednocześnie dla hodowcy wskazówką dojrzałości płciowej jałówki. Wtedy dopiero powinna być pokryta.

Stałe cęgi do dwóch lat życia jałówki wyrastają do swej normalnej wysokosci. W wieku zaś 2 i ćwierć do 2 i pół lat pojawiają się następne dwa stałe siekacze — średniaki wewnętrzne. Około 3-go roku, w granicach od 35 do 40 miesięcy, wyrastają stałe średniaki zewnętrzne, a w 3 i pół do 4 lat — okrajki. U sztuk wyjątkowo późno rozwijających się zmiana okrajków może nastąpić dopiero w wieku 4 i pół lat. w każdym jednak razie sztuka pięcioletnia ma już wszystkie zęby stałe normalnej wielkości ściśle przylegające jeden do drugiego.

Od tego czasu do 8-go roku życia wiek krowy rozpoznajemy głównie po wzajemnem stopniowem rozsuwaniu się siekaczy. Ścieranie się ich w tym okresie mało jest jeszcze widoczne.

Dopiero od ósmego roku coraz dalej postępujące ścieranie się siekaczy jest wyraźną wskazówką wieku krowy. Orjentować się w nim jest dość łatwo z tego względu, że zęby krowy mają korony szerokie, podobne do łopat, wyraźnie odcinające się od korzeni. W 8-ym roku korona jest już starta prawie do połowy, a do 15 lat ściera się niemal zupełnie.

Stefan Dembiński, inż. roln.

---

*) Ras wcześnie dojrzewających.

**) Siekaczami nazywamy zęby, znajdujące się na przodzie szczęki.



Znaczenie pastwiska w hodowli świn.

Pastwisko zapewnia świniom ogromnie ważne czynniki w ich rozwoju — jak ruch, powietrze, słońce, pożywienie etc. Kwestja pastwiska jest specjalnie ważna dla zwierząt przebywających w murowanych budynkach, a więc w gorszych warunkach higjenicznych. Szczególniejsze znaczenie posiada pastwisko dla zwierząt młodych, albowiem obok zdrowego pożywienia zapewnia prosiętom ruch, a co za tem idzie należyty rozwój mięśni, jak i całego organizmu. Świnia przyzwyczajona do chowu pastwiskowego lepiej wyzyskuje pasze objętościowe i przez to łatwiej się opasa, a przytem staje się odporniejsza na choroby. W naszych warunkach klimatycznych może być mowa tylko o chowie pastwiskowo-chlewnym, co jest korzystne dla hodowcy, bo przy tym specjalnie budynki są znacznie mniej kosztowne. niż przy chowie wyłącznie w chlewie.

Co się tyczy żywienia to najlepiej spasać młode trawy, czy koniczynę, ponieważ świnie tem lepiej wyzyskują zieloną paszę — im ona mniej zawiera włóknika, czem się właśnie odznacza młoda koniczyna i trawy. Jasnem jest, że przy paszy pastwiskowej należy zapewnić świniom odpowiedni dodatek pasz treściwych i mineralnych, jakoteż świeżą i czystą wodę do picia. O zaletach chowu pastwiskowego przekonano się podczas wojny światowej, z chwilą bowiem gdy zabrakło pasz treściwych — świnie chowane wyłącznie w chlewie nie mogły przetrzymać zmiany warunków, w następstwie czego musiano prawie całkowicie chlewnie zlikwidować, natomiast świnie chowane systemem pastwiskowym dzielnie przetrwały ten ciężki okres, doskonale przystosowując się do niekorzystnej zmiany warunków. St. S.

Kilka uwag o zostawieniu prosiąt do chowu.

Do hodowli we własnem gospodarstwie powinniśmy zostawiać zawsze tylko najlepsze sztuki. Przedewszystkiem zwracamy uwagę, czy prosięta są po dobrej maciorze i dobrym knurze, czy stanowione sztuki były zdrowe, nie za młode i nie za stare. Prosiąt z pierwszego miotu lochy nigdy nie warto zatrzymywać do chowu.

Ważną jest rzeczą, aby wybierać prosięta z miotów wiosennych marca albo kwietnia, gdyż przez wiosnę i lato najlepiej się prosięta wychowują, mają dużo słońca, świeżego powietrza i zielonej paszy, wskutek czego wyrastają na znacznie silniejsze sztuki, niż chowane w zimowych miesiącach.

Z pośród jednego miotu wybierzemy prosięta najsilniejsze i największe, o typie budowy wałeczkowatym możliwie wydłużonym, z równym płaskim grzbietem. Maciorki powinny się wyraźnie różnić budową od knurów. Należy też zwrócić uwagę na stan zdrowia i ruchliwość. Zdrowe prosiaki jedzą chętnie, po jedzeniu układają się do snu, po przebudzeniu są w ciągłym ruchu. P.

Uwagi o żywieniu maciory prośnej.

Jeżeli żywimy maciorę zbyt intensywnie bardzo pożywnemi paszami, to możemy spowodować, że pokarm jej staje się zbyt tłusty. Wywołuje to nietylko biegunkę, ale nieraz śmiertelne porażenie prosiąt, zwłaszcza w pierwszych tygodniach. Trzeba tedy natychmiast zadać maciorze na przeczyszczenie i zmienić sposób żywienia. Zapobiegamy nadmiernej tłustości mleka maciory, żywiąc ją przez pierwszy tydzień po oproszeniu karmą płynną i soczystą.

Z. P.





GOSPODARSTWO DROBIOWE

Chów perlic.

Jak w chowie indyków tak też u perlic nie można się obyć bez obszerniejszego wybiegu, najlepiej parku lub lasu.

Perliczki wyrośnięte są nadzwyczaj odporne na mróz i zimno. Jako pomieszczenie starczy im budka z drzewa, zabezpieczona dobrze od przeciągu, lecz otwarta zimą i latem od strony południowej. Ścianę tę obija się tylko dla zabezpieczenia przed drapieżnikami gęstą siatką drucianą, a na dole umieszcza deski w wysokości 30—40 cm, jako zaporę przed zawieją śnieżną.

W zasadzie możnaby perlicom pozwolić nocować latem i zimą na wolności na wysokich drzewach. Jednak poza ryzykiem kradzieży perlic, ryzykuje się stratę jaj, gdyż perliczka nocująca na dworze, nie przyjdzie z jajem do kurnika, lecz będzie nosić w ukrytych miejscach, pod krzakami i t. p. gdzie jaja trudno odnaleźć.

Perlice mało drapią, tak, że można je wpuszczać do warzywnika i ogrodu. Jednak przez swoje krzyki, wydawane specjalnie na wiosnę z beznadziejną wytrwałością mogą się nam strasznie uprzykrzyć.

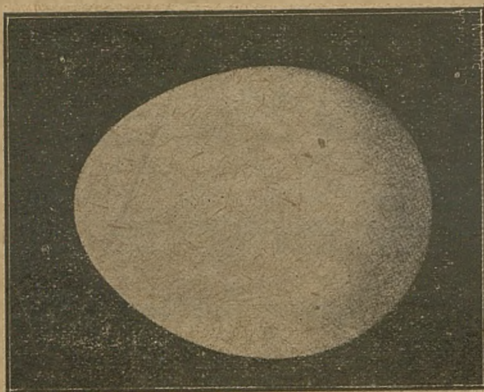
Jako karmę podaje się perliczkom to samo, co indykom, a więc pszenicę, owies, kukurydzę i jęczmień oraz karmę wilgotną. Przy wolnym wybiegu powinno je się paść tylko raz dziennie — wieczorem.

Perliczki znoszą względnie dużo, 60—100 jaj, lecz wyłącznie na wiosnę i latem. Jaja są barwy rudawej, odzna-

czają się kształtem raczej okrągłym, bardzo grubą skorupą i uchodzą jako specjalny przysmak.

Perliczki pozostawione samopaś na dworze za dnia i na noc robią sobie gniazda i same wysiadują. W kurniku natomiast nigdy się do wysiadywania nie zabierają.

Pisklęta klują się w 24—26 - ym dniu inkubacji. Do wysiadywania nadają się indyczki i kury, a także wylęgarki sztuczne. Do wodzenia bierze się zwykle kurę, którą się zamyka, pozwalając chodzić perliczętom dookoła budki na krótko przystrzyżonej trawce.



Charakterystyczny kształt jajka perliczki.

W karmieniu można stosować te same zasady, co przy wychowie indycząt z tą tylko różnicą, że pisklętom perliczek trzeba dawać karmę częściej, lecz jeszcze mniej naraz, gdyż posiadają bardzo małe wole.

W wieku 8-miu tygodni perliczki młode są prawie odchowane i już wtedy mało wrażliwe na zimno, wilgoć i niedokarmienie.

Do chowu zaleca się nie brać perliczki w pierwszym, lecz dopiero w drugim roku życia.

Aczkolwiek perlice żyją w stanie dzikim parami, tak jak u nas kuropatwy, perliczkom udomowionym można dawać 3 — 4 samiczek na jednego koguta. Sz.

Skorupki ostryg.

Ogólnie przypuszcza się, że skorupki ostryg, które używamy w stanie mielonym, jako dodatek do paszy dla drobiu, pochodzą z kraju, gdzie się dużo ostryg jada. Jednak produkt ten ma inne źródło pochodzenia.

W niektórych miejscach, specjalnie w Golfie meksykańskim, istnieją skały, utworzone z trupów ostryg. Z tych skał urywa się z pomocą specjalnych okrętów ogromne bryły, wydobywa je na wierzch i odstawia do przetwórni, gdzie zostają suszone, rozdrobnione, przepuszczone przez sita i w ten sposób przygotowane na sprzedaż.

Powstanie i leczenie guzów nóg.

U kur spotyka się czasem guzy na nogach, które sprawiają im cierpienie i powodują wyraźną kulawiznę. Przedewszystkiem hodowcy ciężkich ras walczą z tą bolączką. Chorobę tę nazywano dawniej podagrą. Dziś jednak inaczej się na to zapatrujemy. Najważniejszym czynnikiem, wywołującym to cierpienie jest nieodpowiedni wybieg. Kury chodzące po wybiegach twardych, udeptanych najczęściej na to chorują. Jeszcze częściej, wprost chronicznie występuje objaw ten u kur chodzących po podwórkach brukowanych. Objaw ten spotyka się przedewszystkiem w latach bardzo suchych jak naprzykład w roku ubiegłym (1928).



Jeżeli warunki wybiegu są odpowiednie, a jednakowoż cierpienie to się u kur pojawia, to należy może winić zbyt wysokie umieszczenie grząd względnie podgrzędnych, z której kury z wysoka muszą zeskakiwać. I tutaj ciężkie kury bardziej ucierpią, gdyż kury lekkich ras mają większe skrzydła i wogóle przez sam mniejszy ciężar nie z taką siłą na dół spadają.

W wyjątkowych razach mogą też nieodpowiednie grzędy być powodem tej choroby. Grzędy powinny być gładkie, przedewszystkiem dlatego, by się robactwo na nich nie trzymało. Jednak ostra powierzchnia grząd z tem objawem nie ma zdaje się nic wspólnego.

Sam objaw choroby zależy oczywiście od stopnia jej rozwoju. Początkowo noga jest gorąca w dotyku. Później powstaje guz i kura zaczyna kuleć. Na końcu tworzy się na guzie rodzaj nagniotka, który można wyrwać, a sam guz napełnia się masą początkowo brudnowodnistą, która później bardziej ropieje, wreszcie gęstnieje do stadjum żółtej twarogowatej masy.

Co do leczenia to można powiedzieć, że czem prędzej się do niego zabrać, tem łatwiej jest bolączkę wygoić. Leczenie zaczyna się oczywiście przedewszystkiem od usunięcia czynników powodujących cierpienie, o których była mowa wyżej. Pozatem, celem wyleczenia sztuk już zachorzałych, należy im bolącą nogę jodynować. Jeżeli choroba jest w początkach rozwoju, to szybko ustąpi, jeżeli się już wytworzył guz, to trzeba go smarować przez sześć tygodni lub więcej raz dziennie jodyną. Otworzenie guza naogół nie zaszkodzi, aczkolwiek trzeba być przy tem ostrożny i nie przecinać ścięgna, by nie wywołać zupełnej kulawizny kury. O ile się wytworzył wyraźny nagniotek to można ten urwać, guz wycisnąć i wytampować wnętrze guza jodyną za pomocą pinsety i tamponika z waty.

Inż. Dr. Jerzy Szuman.

Wystawa kur



królików, gołębi, owiec, trzody chlewnej, bydła i koni na P. W. K. w Poznaniu odbędzie się w czasie

od 29. VI. do 7. VII. 29.

Każdy hodowca powinien ją zwiedzić we własnym interesie.

Równocześnie należy zwiedzić wzorową oborę, chlewnię, stajnię i kurniki w Gospodarstwie Hodowlanem, które znajduje się tuż przy krótkotrwałej wystawie zwierząt.

Wreszcie polecamy specjalnej uwadze hodowców Pawilon Produkcji Zwierzęcej i Pawilon Mleczarstwa i Jajczarstwa dotykające bezpośrednio do terenów wystawy zwierząt. W Pawilonie Jajczarstwa i Mleczarstwa należy zwrócić specjalną uwagę na jedyne w swoim rodzaju stoisko czasopisma naszego.

Odpowiedzi Redakcji.

W. N. z O. **Tantjema od przyrostu młodzieży bydła.** Nie radzimy płacić premji za sam przyrost, lecz za przyrost w stosunku do wieku sztuki. W ten sposób skotarz jest bardziej zainteresowany i lepiej dba o bydło. Jeden z naszych czytelników stosuje następujące normy: Jeżeli cielę osiągnie w wieku pół roku: 200 kg — 5,00 zł; 187 1/2 kg — 4,00 zł, a przy 175 kg — 3,00 zł. Poniżej tego nagrody niema. Gdy sztuka ma 1 rok kontroluje się znów jej wagę i płaci: przy 300 kg — 5,00 zł, przy 287 1/2 kg — 4,00 zł, 275 kg — 3,00 zł, poniżej 275 kg nagrody się nie płaci. W wieku 1 1/2 roku płaci się premję przyrostu: przy 400 kg — 2,50 zł, przy 387 1/2 kg — 2,00 zł, a przy 375 kg — 1,50 zł.

D. O. w G. **Bilety kolejowe zniżkowe na P. W. K.** Chcąc jechać do Poznania na P. W. K., musi Pan już na stacji Pańskiego zamieszkania, a więc w tym wypadku w Gdyni, zażądać bilet powrotny na P. W. K. za cenę zniżoną. Bilet taki jest ważny na powrót w ciągu 14 dni.

Z. D. w Z. **Pojenie krów a mieczność.** Samoczynne poidła wpływają bez kwestji korzystnie na wydajność mleka. Jeżeli takowych niema należy krowy poić wodą niezbyt zimną na 1 1/2 godziny przed dojeniem.

B. J. w P. **Intensywny chów kur.** Pod intensywnym chowem drobiu rozumi się trzymanie kur przez cały rok w kurniku, bez wypuszczaniu na wybieg. Wyraz ten jednak jest właściwie fałszywy, gdyż pod intensywną gospodarką rozumiemy produkcję o szybkim obrocie i dużym nakładzie kapitału. O rezultatach tej metody chowu ostatniego słowa jeszcze rzec nie można. W odpowiednim kurniku można specjalnie zimą osiągnąć więcej jaj przy zamknięciu kur w kurniku niż przy wypuszczaniu, jednak jaja od kur zamkniętych do wylęgu się nie nadają.

M. Z. w Z. **Budowa silosów.** Silosy stawia firma Silbet, która ma swe stoisko na P. W. K.w Gospodarstwie Hodowlanym na terenach zachodnich.

N. W. w C. **Wywar suszony.** Zaletą takiego wywaru jest brak masy wody, jaką posiada wywar świeży. Natomiast wywar surowy jest gorzej strawny przez wielką ilość włóknika, który zawiera. Nie możemy Panu podać, które gorzelnie będą sprzedawać w sezonie wywar suchy. — Może WPan dowie się tego przez odpowiedni inserat.

E. I. z F. **Liczba zwierząt domowych w Polsce.** Polska ma około 3.263.000 koni, 7.967.000 bydła, 2.192.000 owiec, 5.175.000 świń. Na 1000 mieszkańców przypada zatem 127 koni, 309 bydła, 85 owiec, 202 świń. Liczba koni i owiec stale maleje, liczba bydła i świń wzrasta.

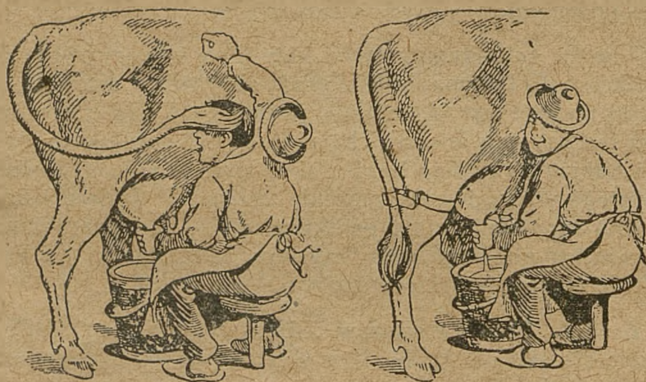
A. D. Palmiry. Grzybki kefirowe najpierw płuczemy i moczymy w czystej możliwie przegotowanej wodzie o temperaturze ca 24°C.

Następnie dodajemy ca pół litra mleka przegotowanego pełnego lub odtłuszczonego. Zarażoną w ten sposób pożywkę pozostawiamy około 24 godzin w temperaturze mniejwięcej 20°C często mieszając. Otrzymaną kulturę cedzimy przez gęste sito. Płynem tym zaszczepiamy dowolną ilość świeżego i czystego mleka.

Mleko to następnie rozlewamy do butelek i zamykamy szczelnie. Zależnie od fermentacji w temperaturze 12-14°C otrzymujemy kefir 2, 3 lub 4 dniowy.

Grzybki kefirowe nabyć można w firmie Alfa-Laval Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60.

D. K., Mosina. Zwykle przyjmuje się, że u lekkich ras powinno być mniejwięcej 75% jaj zalężonych, u ras ogólno użytkowych i cięższych nie mniej jak 60%. Najlepszym sposobem, ażeby pozbyć się kłopotów z kwestjonowaniem przez nabywcę zapłodnienia jaj jest, dodawanie do każdej przesyłki 20% darmowych jaj, naprzykład dać mendel (15 sztuk) a liczyć tylko tuzin.



Złu zaradzić nie jest trudno
Choć wydaje Wam się zmudno
Przewidując usuniecie
Wadę w skutkach nieraz zgubną

Wiążąc krowie ogon w lecie
Wadę bicia usuniecie
Choć wydało Wam się zmudno
Złu zaradzić nie jest trudno

KRONIKA.

W sprawie standaryzacji masła eksportowego w Polsce.

Od ostatnich afer maślanych na rynku londyńskim, sprawa szybkiego wprowadzenia standaryzacji masła — stała się jeszcze bardziej aktualną. Prace nad tym zagadnieniem prowadzone przez odpowiednie czynniki, obudziły zainteresowanie nietylko w kraju, lecz i zagranicą, przedewszystkiem w Niemczech.

Stanowisko niemieckie nie jest rade tym projektom. Do tej pory bowiem Polska swój eksport masła prowadziła przez Niemcy, które na tem bardzo dużo zarabiały, równocześnie zaś uzależniając od siebie rynek polski. Z chwilą wprowadzenia standaryzacji, a przez to samo i racjonalnego zorganizowania eksportu — nie będziemy szukali niemieckiego pośrednika, lecz dotrzemy bezpośrednio do rynku międzynarodowego tj. angielskiego i na nim będziemy się wzmacniać. Po tej jedynie drodze pójść może i musi nasz eksport o czem wiedzą Niemcy i dlatego zaczynają się na serjo martwić.

IV. Międzynarodowy Kongres Drobiarstwa.

Ostateczna data IV-go Międzynarodowego Kongresu Drobiarstwa, w Londynie — ustalona została na dzień: 22—30 sierpnia 1930 roku. Kongres odbędzie się w Pałacu Kryształowym. Projektorat raczyli objąć król angielski i Książe Walji.

Konsumcja i wywóz nierogacizny w roku 1928-mym.

Jak podaje Państwowy Instytut Eksportowy — stan trzody chlewnej skonsumowanej w 1928-mym roku można określić na 6 i pół miljona sztuk. Z tego na rynku wewnętrznym zostało spożyte około 4-ch miljonów sztuk, resztę zaś t. j. około 2 i pół miljona wywieźliśmy zagranicę. Głównymi naszymi odbiorcami w roku ubiegłym były: Austrja i Czechy, do których razem wywieźliśmy blisko 1 miljon 300 tys. sztuk. Resztę zaś, a więc blisko 8 tys. sztuk — do Niemiec. Wywieziona trzoda przedstawia wartość przeszło 200 miljonów złotych. Dodać należy, że eksport tego artykułu stale rośnie i od roku 1924 do 1928 powiększył się więcej niż trzykrotnie. Do sumy blisko 1 miljona i 300 tys. sztuk trzody chlewnej żywej wywiezionej z Polski dodać jeszcze należy niemal 500 tys. sztuk świń bitych i przerobionych na bekony i w takim stanie eksportowanych.

Nadzór nad artykułami żywności.

Rada do spraw nadzoru nad artykułami żywności, rozpatruje obecnie w sekcji artykułów żywności, projekt rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, normujący przepisy sanitarne dla miejsc wyrobu i sprzedaży mleka i jego przetworów oraz projekty rozporządzenia o przepisach dla wyrobu, sprzedaży, wywozu i przywozu tłuszczów, olejów oraz sera margarynowego.

Rozporządzenia te normują w szerokim zakresie zagadnienia obrotu artykułami pierwszej potrzeby. Wejście ich w życie przyczyni się w dużym stopniu do uporządkowania chaosu i nieprawidłowości, jakie dotychczas panują w tej dziedzinie.

W Gdyni stanie rzeźnia eksportowa.

W związku z rozwojem eksportu powstał projekt wybudowania w Gdyni wielkiej nowoczesnej rzeźni. Zrealizowanie tego projektu będzie wraz z wybudowaniem chłodni — jednym z wielkich udogodnień dla naszego wywozu.

CENNIK OGŁOSZEŃ: 2 i 3 strona okładki 150 zł, 1/2 str. 75 zł, 1/4 str. 40 zł. W dwóch kolorach 1/1 str. 200 zł, 1/2 str. 100 zł, 1/4 50 zł. — Za tekstem 1/1 str. 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł Ogłoszenia drobne za tekstem 1 łam 35 gr. Dla poszukujących pracy 25% rabatu.

Rabat: przy 3 razach 5 proc., przy 6 razach 10 proc., przy 12 razach 15 proc.

Kto widział już tłustego koguta?

Nikt! — Aby kogut był tłusty trzeba go kapłonić.

Instrumenty do kapłonienia

ma stale na składzie

Towarzystwo ALFA-LAVAL Sp. z ogr. odp.
Poznań, ulica Gwarna 9.

Masielnica BETA ułatwia pracę gospodyni.



Zmaśla śmietanę

lekko, sprawnie i wygodnie.

Do nabycia u wszystkich Zastępców Towarzystwa ALFA-LAVAL.



OTO MASZYNA

którą się na całym świecie posługują rolnicy.

Mechan. dojarki Alfa-Laval nietylko, że zastępują w zupełności dojarzy, lecz doją

taniej
prędzej
lepiej
czyściej.

Udajają więcej mleka i lepszego.

32 medale

i odznaczenia otrzymały mechan. dojarki Alfa-Laval

Żądajcie bezpłatnych prospektów i kosztorysów

Towarzystwo ALFA-LAVAL Sp. z ogr. odp.

POZNAŃ, UL. GWARNA 9

Nakładem i druk. „Gosp. Mlecznego" Poznań, Gwarna 9.